

wy o wystawie wiedeńskiej. Jeden ustęp z niego przyciąga: „Widok wystawy powszechnej stwierdza, jakich nauka ekonomia polityczna, że użycie prawa własności, tworzenie się kapitału, rozszerzenie oświaty i zastosowanie umiejętności do pracy są jedynie prawdziwymi warunkami postępu ludzkiego“.

Amerycanie czynnie zajmują się przygotowaniem wystawy powszechnej w Filadelfii na r. 1876. Urządzą ją w parku Fairmount nad rzeką Shuylkill. Przewidują na ten cel 2740 akrów gruntu, a wystawa ma być w ten sposób urządzona, że każdy produkt okazany będzie stopniowo od surowego materiału aż do najostateczniejszego wyrobu. Plan tej przyszłej wystawy widzieć już można na ekspozycji wiedeńskiej.

Kuryer Poznański z d. 21 b. m. zamieścił akta dotyczące się procesu wytoczonego prymasowi hr. Ledóchowskiemu z powodu sprawy ks. Arendta i został za to skonfiskowany. Akta te są: pozw na naznaczenie nowym termin przed sądem; skarga prokuratora i uchwała sądu przychylająca się do żądania prokuratora o wytoczenie śledztwa.

Pozew brzmi jak następuje:
Zgodnie z skargą prokuratora królewskiego z dnia 9 sierpnia r. b., która się tu w odpisie dołącza, zostaje Wasza Arcybiskupia Mość obwinionym o przekroczenie §§ 1. 2. 3. 15. 22. tegorocznej ustawy majowej o wykształceniu i pomieszczeniu duchownych.

Skarga jest uznana za usadzoną i śledztwo wedle domieszożonej w kopii rezolucji sądowej, na przeciw Waszej Arcybiskupiej Mości wytoczone. Aby, Wasza Arcybiskupia Mość mogła odpowiedzieć i aby usne postępowanie w sprawie nastąpiło, naznacza się termin na dzień 28 sierpnia r. b. o jedenastej przed południem w sali posiedzeń domu sądowego przy ulicy Fryderykowski Nr. 32.

Zapozwaja się na rzeczoną termin Waszą Arcybiskupia Mość z zaleceniem stawienia się na wyznaczoną godzinę w gotowości do udzielenia objaśnień, mogących posłużyć do obrony co do faktów mających się ściśle oznaczyć. Objasnienia rzeczono można także przedłożyć sądowi przed terminem, byłoby tylko dość wcześnie, aby ich na terminie użyć było podobna.

W razie, gdybyś się Wasza Arcybiskupia Mość nie stawiła, przystąpi się do śledztwa i wydania wyroku zaocznie.

Poznań, 13 sierpnia 1878.
Królewski Sąd powiatowy
Wydział karny

Gross.
Jego Arcybiskupiej Mości księdzu Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu hrabiemu Ledóchowskiemu w miejscu.

Skarga prokuratora
przy królewskim sądzie powiatowym w Poznaniu
naprzeciw
hrabiemu Ledóchowskiemu.

Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu w miejscu, o powierzenie urzędu duchownego wbrew przepisom ustawy o wykształceniu i pomieszczeniu duchownych wydanej w maju r. b.

W dniu 20 czerwca r. b. Ksiądz Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański hrabia Ledóchowski udzielił kanonicznej instytucji na probostwo w Wierliu księdzu Antoniemu Arendtowi, dotychczasowemu wikaryuszu w Czarnkowie, bez poprzedniego podania jego nazwiska panu nacelnemu prezydentowi i nadmienienia, na jaki go urząd przynależało.

Ze instytucja rzeczywiście nastąpiła, pokazuje się ze znajdującego się przy aktach zawiadomienia konsystorskiego z dnia 24 czerwca r. b., że dalej zaniechano poprzedniego porozumienia się, wynika to z zamieszczonego tam urzędowego zgłoszenia się pana nacelnego prezydenta z dnia 28 lipca r. b. Nie podpada wątpliwości, że sam Arcybiskup udzielił instytucji kanonicznej, bo tak chcą kościelno-prawne zasady, a zresztą Ksiądz Arcybiskup przyznaje to w swoim piśmie z 6 sierpnia r. b. kiedy twierdzi, że kanoniczna instytucja duchownego na probostwo jest aktem czysto kościelnym, do którego wykonania każdy biskup dycejański jest nie tylko upoważniony, lecz nawet ściśle obowiązany.

Przeto przy postawieniu wniosku, aby powyższe wymienione pismo było na terminie przeczytane, oskarża się Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego hrabię Ledóchowskiego, że na dniu 20 czerwca 1873 w obrębie kraju, posiadającego już urząd duchownego wikaryusza Arendta z Czarnkowa na inny urząd duchowny przez kanoniczną instytucję udzieloną na probostwo w Wierliu przeniósł, a raczej przeniesienie przyjął, i to z podminieniem obowiązującego go przepisu, żeby kandydata nacelnemu prezydentowi wymienić i wyrazić, jakie mu się miejsce przynależy.

Przekroczenie takie jest karygodne podług paragrafów 1. 2. 3. 15 i 22. ustawy z 11 maja 1873 o wykształceniu i pomieszczeniu duchownych.

Poznań, 9 sierpnia 1878.

Dresler.

Dekret.

Na podstawie skargi tutejszej królewskiej prokuratorzy z 9 sierpnia b. r. i z względu na paragrafy 1. 2. 3. 15 i 22 ustawy z 11 maja 1873 o wykształceniu i pomieszczeniu duchownych zostaje za przekroczenie tego prawa śledztwo przeciw Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu hr. Ledóchowskiemu wytoczone.

Królewski Sąd powiatowy, wydział karny.

Cleinow, Gross, Potuorowski.

Wiedeń 22 sierpnia. Zwracaliśmy wczoraj na innem miejscu uwagę na pogłoski o możebnym przesileniu ministerialnem. Jeden z dzienników wiedeńskich pisze w tym względzie: Ministerstwo

doznaje prawie tego samego wrażeń co człowiek, który po raz pierwszy w swem życiu ma pływac. Ma wprawdzie pasek, który go chroni przed utonięciem, ale w chwili kiedy ma skoczyć do wody czuje pewien rodzaj niezadowolenia, wpływający z uczucia bezsilności. Zdaje mu się, jakby się miał powierzyć wladzy, której bądź co bądź nie zdola pokonać. Ministerstwo czuje teraz to niezadowolenie w obec niezliczonego mnóstwa wyborców, którym musi w oczy spojrzeć. Lęka się wyborów ultramontanów i demokratycznych, a przekonanie, że w niektórych prowincjach pierwsze, w niektórych miastach drugie będą decydowały, osłabia jego stanowisko. My jesteśmy ludźmi uczuciowymi, a uczucia i usposobienia decydują u nas często, co powinno być rzeczą rozmyślną i rozważną. Dlatego każdy w sprawach politycznych interesowany

dobrze zrobi, jeśli będzie miał oczy otwarte na wszystko. Tymczasem widocznie jest przesilenie się, a z niego może się przez nas stać „przesilenie“.

— Ojciec św. wystosował do kardynała arcybiskupa Rauschera, jako w dniu 50-letniego jubileuszu jego kapłaństwa, następujące pismo własnoręczne:

„Kochany Panie Kardynale!
Uroczystość jubileuszu kapłaństwa jest wyłącznie łaską Boga, ale czas 50-letniego kapłaństwa spędzony na wykonywaniu świętych obowiązków, jest łaską Boga złączoną z własnym współdziałaniem. Wypadek ten zachodzi u Pana, panie Kardynale, który różne okazał się cnoty, wykonywując swój święty urząd. Życzę Panu szczęścia, dziękuję Bogu, że Pana zachował do tej chwili i proszę Go, aby Pana długo jeszcze zatrzymał na tem stanowisku, bo im więcej śmiałość nieprzejrzałości kościoła wzrasta, aby przeciw niemu walczyć niesprawiedliwie, tem więcej potrzeba, aby pierwsi przywódcy sprawy katolickiej byli jak Pan wytrwali w walce, aby modlił się, przykładem, słowem i wszelkimi środkami, których Bóg nam udzielił, bronić naruszonych praw kościoła.“

Błogosławie z całego serca Panu i całej dycezyi!

Z Watykanu 6 sierpnia 1878.

Pius P. P. XI.

— *Pester Lloyd* donosi, że 17 b. m. deputacja chorwacka miała konferencję u prezesa gabinetu węgierskiego. Naradzano się nad tem, co czynić wypada dla uspokojenia umysłów w obec bliższego otwarcia sejmu chorwackiego. Deputacja miała być zadowolona z rezultatu konferencji.

— Stała komisja międzynarodowego kongresu statystycznego uchwaliła zwołać kongres statystyczny w r. 1875 do Pesztu.

— Kongres serbski kościelny zwołany być ma pod koniec września r. b.

— Npau udzielił będzie w poniedziałek 25 b. m. posłuchań; wczoraj zaś przyjmował francuskiego ministra handlu p. de la Bouillerie, który przybył zwiedzić wystawę powszechną.

Francya.

Debata, które popierały dawniej rodzinę orleańską a następnie brały w obronę Rzeczpospolitą za rządów Thiersa, dziś, jak się pokazuje z następującego artykułu pióra głównego ich redaktora p. John Lemoine, uderzają w dzwon pogrzebowy dla Rzeczpospolitej:

„Świeże fakta mogące ułatwić zbliżenie stronnictw monarchicznych, bardziej niż kiedy postawiły w kwestyi samo istnienie Rzeczpospolitej. Republikańskie nie są sobie niebezpiecznymi, jakie ich formie rządów zagraża, czują się osłabionymi i zwracają się do konserwatywnych, którzy uczciwie i szczerze przyjęli Republikę, mówiąc do nich: „Wasza jest rzecz, bronieć teraz dzieła, któreście stworzyli.“

Co się nas tyczy, odpowiadamy wczorajszym republikanom: „Nieśmy nie stworzyli i to z waszej winy.“ Początek obecnej sytuacji, odpowiedzialność za niebezpieczeństwo, w jakim znajduje się Rzeczpospolita, odnoszą się do wyborów paryskich. W tym dniu republikanie radykalni wydali wojnę republikanom liberalnym, w tym dniu gmin ogłosił, że chce być wszystkim w narodzie i zamknął drzwi przedmiotom, w tym dniu sekciarze i doktrynery Rzeczpospolitej rzekli nam: „Dom jest nasz, opuście go.“ Otóż wychnięto nas i pozostajemy na drodze.

Bogu wiadomo, że nie szczędziliśmy przestróg. Dostępowaliśmy radykałom, że gubią Rzeczpospolitą przez swego ducha wyłączenia i że ich błahy tryumf będzie hasłem gwałtownego ruchu reakcyi nie tylko w Zgromadzeniu narodowem, lecz i w kraju. Chcieli zerwania, chcieli wojny, niech teraz zajmują się swoją sprawą — nie jest ona nasza.

Jeżeli prawda, że między istotnymi republikanami, między najpolityczniejszymi, byli niektórzy, co czuli, że robią niedorzeczność, są oni tem winiejszymi, że przez słabość w błąd ten popadli. Proponowano im kandydata, którego sami oczekali i uszanowaniem, a którego wybór stałby się był godłem i ręką miary. Proponujemy jeszcze, że konserwatyści, którzy świeżo stanęli po stronie formy republikańskiej, mogli być podejrzywani, lecz ludzie, których imię tradycyjnie łączyło się z obroną Rzeczpospolitej, zostali równie jak my wykluczeni z nowego kościoła i obciążeni kłagwą radykalnego Syllabusa.

To zwycięstwo nietolerancji opłaciła swym kosztem Rzeczpospolita. Jak łatwo było przewidzieć większość zgromadzenia, wróciła do Wersalu z zupełnym programem i z postanowieniem zatroszczenia drogi Rzeczpospolitej radykalnej. Przypuścimy nawet, że Zgromadzenie przestało, od trzech lat jak trwa, być ścisłą reprezentacją kraju, nie można sobie jednak tać, że wybory paryskie, a za nimi ludzkie, rzuciły głęboki niepokój w masę ludności. Ta wielka klasa pośrednia, która nie jest całym narodem, lecz tworzy jego podstawę i podwaliny, byłaby chętnie przyjęła Rzeczpospolitą, której reprezentantem byłby p. Thiers. Swoją przeszłością, swymi usługami, swymi pracami, dążnością swego umysłu odpowiadał p. Thiers więcej, niż sądzono, potrzebom porządku i władzy, która dziś nad wszystkimi innymi góruje. Tego rozumieć nie chcieli republikanie fanatyczni i mieniasycini; chcieli się pokazać i dość było ich ukazania się, aby kraj zmusił do ucieczki. Pod rządami p. Thiersa wybory częściowe sprowadziły kolejno i regularnie posiłki dla Rzeczpospolitej, republikanie chcieli przyspieszyć rozwiązanie, chcieli zamachu, i wybornie im się udało.

Kiedy więc p. Thiers, wstąpiwszy do Zgromadzenia, postawił kwestyę konstytucyjną, kwestyę formy rządu, większość nie tylko w Izbie, lecz i w kraju mogła szczerze powiedzieć, że Rzeczpospolita, jaką jej ofiarowano w r. 1873, nie jest taka, jaką jej proponowano w r. 1872. W tym przeciągu czasu odbył się rozwój Rzeczpospolitej radykalnej z Rzeczpospolitą zachowawczą. Dwie powstały Rzeczpospolite jak były dwie monarchie. Koalicja rojalistów i imperialistów mogła obalić p. Thiersa, lecz wybory paryskie rozpoczęły i przygotowały jego upadek.

Republikanie wiele sobie zadawali pracy aby nam dowiedzieć, że Rzeczpospolita zachowawcza jest bez znaczenia, że Rzeczpospolita jest Rzeczpospolitą, i że winna sprowadzić wszystkie następstwa swojej zasady. Dobrze, dowiedli nam więc zwycięsko swego założenia. Inna prócz ich Rzeczpospolitej jest niemożliwa, zgoda na to, chcemy tak przynajmniej przypuścić. I co zyskali na tym dowodzie, oto iż okazali, iż jedyna Rzeczpospolita możliwa jest właśnie niemożliwa, że której kraj nie chce, którą Francya odpycha, którą ją prze-

strasza i wstręt w niej budzi. Oto rezultat ich świeżej wyprawy.

Równocześnie szaleństwa radykalne służyły za naukę stronnictwom monarchicznym; pojęły one wreszcie potrzebę zjednoczenia się, podczas gdy się przeciwnicy rozdzielały.

Nie należymy do tych którzy oczekują bezpośrednich skutków z wymianą wizyt królewskich. Pojednanie ludzi bywa wolne i twarde, pojednanie stronnictw wymagać będzie również czasu i trudów. Lecz o jednym powinni wiedzieć republikańscy, to jest że jeżeli Rzeczpospolita żyje jeszcze, to nie o własnych siłach. Uczynili oni wszystko, aby do niej nieciebie kraj; mniej posiadając tolerancji niż ultramontanie, na których uderzają codziennie, powiedzieli głośniejsz niż tamci: „Po za kościołem naszym nie ma zbawienia.“ I oto dziś powołują napowrót konserwatystów, których na ostracyzm skazali! Chcieli oni utworzyć Rzeczpospolitą sami i dla siebie samych, niech ją utworzą, zobaczymy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia. Dziś wieczór o 6ej odbył się na poufne posiedzenie Rady miejskiej. Okólnik nie wymienia porządku dziennego.

— Odbieramy następujące pismo:

Od pani K. R. otrzymałem dla pogorzelców miasta Chrzanowa 1 złr., a dla wdów i sierot na Piasku 1 złr.; tudzież od pani H. U. dla wdów i sierot na Piasku 5 złr. Upraszam usilnie szanowaną Redakcyę, aby te pieniądze, osobliwie zaś 6 złr. dla wdów i sierot na Piasku przeznaczyć, komu za stosowne uważa, jak najspieszniej doręczyć raczyła, albowiem kto na Piasku nie mieszka, ten niema i niemoże mieć wyobrażenia, jaką nędzę panującą niesłychanie od 7 tygodni epidemia tamże sprowadziła.

— Składki wczoraj i dziś otrzymane przesyłamy na rękę Przewoźnika XX. Karmeliów; należałoby utworzyć na ten przedmiot komitet miejscowy dla niesienia pomocy ubogim rodzinom i sierotom.

Redakcyja.

— Dla sierot po zmarłych na cholera na Piasku otrzymaliśmy od p. Gawronskiego 10 złr., od J. J. 3 złr., od A. i J. Jerzmanowskich 2 złr.

— Dla sierot po Wąsikowej w Liskach nadesłał Anelech 4 złr.

— Wykaz urzędowy o cholery z dnia 22 sierpnia:

W szpitalu Bonifratów:

Pozostało: 23, przybyło 3, wyzdrowiało 5, umarło 2, pozostaje 19.

W szpitalu barakowym:

Pozostało: 18, przybył 1, wyzdrowiał 1, umarł —, pozostaje 18.

W szpitalu na Kleparzu:

Pozostało: 35 przybyło 7, wyzdrowiało 3, umarł 1, pozostaje 38.

W szpitalu Felicjanek na Smolenisku:

Pozostało: 22, przybyło 11, wyzdrowiało 3, umarło 2, pozostaje 28.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało: 29, przybył 1, wyzdrowiał 2, umarł 1, pozostaje 27.

Razem w szpitalach pozostaje chorych osób 130.

Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia wczorajszego na Kazimierzu i Stradomiu osób 8, w mieście i na innych przedmieściach osób 8. Razem 16.

Na Podgórze zachorowało w tym samym czasie 7, wyzdrowiało —, umarło 4, pozostaje w szpitalu 11, w domach prywatnych osób —.

Cholera w dniu wczorajszym znacznie się zmniejszyła; dziś również do południa słabo się objawiła; od zachowania się dyetyetycznego zależy najwięcej zapobieżenie jej wybuchowi. Przypominam to się goździ tym wszystkim, którzy w niedziele więcej sobie pozwalają.

— Donosi nam Magistrat, że p. Konrad Wentz radca miejski złożył 70 złr. na zakup ramfordzką ze składek, w których wzięli udział pp. N. N. 23 złr. 68 c., Ant. Łuszczkiewicz, X. Y. po 10 złr., E. Graf 3 złr., XX. 2 złr., Jędrzejewski 2 złr., X. X., V. J. M. N., Dr. N., Bieron po 1 złr., reszta składek w drobniejszych kwotach.

— Jak przed kilkoma dniami z wielu miast dochodziły nas doniesienia od zarządców szkolnych zapowiadające otwarcie szkół na d. 1 września, tak teraz zacytujmy nam dochodzące także doniesienia o odroczeniu kursów szkolnych do 15 września. Otóż ponieważ ogłoszono rozporządzenie w tej mierze Rady szkolnej krajowej, nie widzimy więc potrzeby zamieszczać tych zawiadomień ze strony bądź miejscowych Rad szkolnych, bądź zarządców szkół. Rozporządzenie Rady szkolnej obowiązuje bowiem w całym kraju i wszystkie zakłady szkolne.

— Jutro w niedzielę o 2ej po południu odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków stowarzyszenia „Postęp rolniczy i przemysłowy“.

— Dziś odbył się w kościele N. Panny Marii ślub Józefa Chodźki, generała wojsk rosyjskich, z panną Stefanią z Wierzbowskich Poznańską. Generał Chodźko rodu brat autorów Ignacego, Leonarda i Aleksandra, w wyprawach kaukaskich zdobył sobie wysoki stopień wojskowy, a znany jest również jako powaga naukowa w dziedzinie inżynierii.

— Wczoraj po południu odbyło się premiowe strzelanie do celu jednorocznych ochotników 20 pułku kłosa Pruskiego. Miło nam było zauważyć wzajemny stosunek między ochotnikami a ich przełożonymi. Pułkownik Esch odwiedził strzelających w towarzystwie wielu oficerów pułku, i sam po stosownej przemowie, w której wyłożył cel i korzyści tej instytucji, rozdawał nagrody i długi czas przypatrywał się zabawie. Wczorajem opośledził strzelbom po wzajemnych toastach, odprowadzony muzyką i okrzykami obecnych. Stosunek istniejący między oddziałem a przełożonymi daje prawo do rokowania w przyszłości pomyślnych rezultatów, jakie ta instytucja armii przyniesie, a zasługę tego musimy przypisać dowódcy pułku, komendantowi oddziału i innym przełożonym, którzy swym taktownym obchodzeniem się z młodymi ludźmi potrafili w nich szacunek i sympatyę dla przełożonych i stanu wojskowego wzbudzić.

— Ze sprawozdania Komisji sanitarnej wczoraj w dzienniku naszym umieszczono dowiadujemy się o narkazie rewizji winiarni, piwiarni, kawiarni i szynkowni. Wczorajem opośledził strzelbom po wzajemnych toastach, odprowadzony muzyką i okrzykami obecnych. Stosunek istniejący między oddziałem a przełożonymi daje prawo do rokowania w przyszłości pomyślnych rezultatów, jakie ta instytucja armii przyniesie, a zasługę tego musimy przypisać dowódcy pułku, komendantowi oddziału i innym przełożonym, którzy swym taktownym obchodzeniem się z młodymi ludźmi potrafili w nich szacunek i sympatyę dla przełożonych i stanu wojskowego wzbudzić.

— Ze sprawozdania Komisji sanitarnej wczoraj w dzienniku naszym umieszczono dowiadujemy się o narkazie rewizji winiarni, piwiarni, kawiarni i szynkowni. Wczorajem opośledził strzelbom po wzajemnych toastach, odprowadzony muzyką i okrzykami obecnych. Stosunek istniejący między oddziałem a przełożonymi daje prawo do rokowania w przyszłości pomyślnych rezultatów, jakie ta instytucja armii przyniesie, a zasługę tego musimy przypisać dowódcy pułku, komendantowi oddziału i innym przełożonym, którzy swym taktownym obchodzeniem się z młodymi ludźmi potrafili w nich szacunek i sympatyę dla przełożonych i stanu wojskowego wzbudzić.

wartości tej miksury zaprawnej spirytusem. Co do win czerwonych, różne jagody i zaprawy dostarczają tego płynu, który Francji nie widział. Czy to wszystko sprawdzi rewizja?

— Zwracamy uwagę Magistratu na dół ze śmieciami i nieczystościami po nad Rudawą, tuż przy dawnej łaźni parowej. Śmieci ten kraj rozsiewający naokoło wyciechy i przedstawiający niemylą widok, należałoby zasypać lub desinfekcyonować.

— **Czarny Dunajec.**

(S. K.) Nie wiem wcale, czy kto donosił już o oplakany stan, w jakim obecnie nasz zakątek zostaje, bo tu rzadko z dziennikiem jakim spotkać się można. (Nie ma to o innego środka, jak prenumerować dzienniki. *Red.*) Oto od kilku tygodni cholera zagaściła się w tych stronach, stróżąc się osobliwie w Czarnym Dunajcu. Dwie okoliczności powiększają jeszcze to zło. Oto że lud przerażony jest nadzwyczajnie, bo tej klęski w zdrowo położonej okolicy tutejszej dawno nie zaznało, a drugą jest zupełny brak wszelkiej opieki i pomocy lekarskiej. Jeden z żandarmów stojących w Czarnym Dunajcu, Kaczowski miał d. 7go sierpnia eskortować stąd delinwenta do Nowego Targu. W połowie drogi aresztant dostał cholery. Żandarm zajął się ratowaniem chorego, oddał go żywego i zdrowego w ręce sądu w Nowym Targu, a po powrocie do domu zapadł sam na cholera, z której się jednak przy Bożej pomocy podźwignął.

— **Debówiec 21 sierpnia.**

Nie wiemy, w jakiej myśli Sz. Redakcyja w nrze 189 z 19go sierpnia w Kronice umieściła przy korespondencji z Pradnika czerwonego słowa: „Nie wiemy, aby istniało prawo nie pozwalające komuś zamieszkiwać.“ — Zapytam: więc nie istnieje takie prawo? i choroba cholery wolno przenosić z miejsc żarzących? Toć byłby jest szczęśliwszym w takim razie, gdyż jak tylko gdzie się zjawia zaraza bydlęca, wnet zamykają granicę i zakaz ostry następuje niepewniczenia bydlę z miejsc żarzących. Tem więcej zda mi się zachowanie takie prawo być powinno, co się tyczy zdrowia ludu. Piszę to, bo nasze miasteczko przeżywszy okropną plagę, gdy się uspokoiło, dostało załogę żydów uciekających i to chorych. Co robić?

(Do słów powyższych listu dodać musimy: Prawda, że co do była istniejącego przepisy policyjne niż co do ludzi, albowiem nie ma i nie potrzeba ustaw zastępczych wolności osobistej bydlę, a są potrzebne ustawy takie co do wolności ludzi. Można tę wolność ograniczać niekiedy ze względów dobra publicznego, lecz dotychczas ograniczenia te odnoszą się tylko do pobudek politycznych (stan obłączenia, zamknięcie portów, i t. d.), nie zaś do pobudek sanitarnych. Rządy pod tym względem nie rozwinęły systemu kontumacyjnego. Dopóki więc sanitarne urządzenia ograniczają się tylko będą do rozporządzeń władz, a nie zostaną przedmiotem ustawodawstwa państwowego, nie ma środka na zło, które powyżej jest wskazane. *Redakcyja.*)

— **Krosno 19 sierpnia.**

(W. P.) Uchwałą Rady szkolnej krajowej z d. 4go sierpnia czteroklasowa szkoła męska w Krosnie zamknięta została na publiczną siedmioklasową szkołę wydziałową, a otwarcie piątej klasy nastąpi po feryach. Otwarcie zaś głównej szkoły żeńskiej nastąpi wraz z wejściem w życie ustawy sejmowej o szkołach.

— Piszę nam z Wiednia p. Łotocki, słuchacz medycyny, członek komitetu uczniów na wystawie wiedeńskiej, że komitet złożony z uczniów uniwersytetu wiedeńskiego różnej narodowości, mający swój lokal na Herrengasse Nr. 13, ma za zadanie zaopatrywać przybyłych obcych uczniów w tanię pomieszkankę i w tani wstęp na wystawę: lecz zgłaszać się doń trzeba najpóźniej do 10go września listownie albo osobiście. W rzeczonym lokalu otrzymuje się bilet na łóżko za 45 cent., a z pomocą tego biletu bilet wejścia jednorazowego na wystawę za 30 cent., który daje Dyrekcyja przy Praterstrasse Nr. 42.

Dla tych atoli, co nie chcieli korzystać z powyższych dogodności, powiem, że łóżko za 45 centów było moim taniem w początkach Wystawy, gdy myślałem, że tysiące obcych spadnie na Wiedeń; teraz zaś rozjądza po mieście posługacze zalecające listy, które za 50 centów dają im łóżko, lecz cały pokój. Uczeń, który chce zaś dostać się na Wystawę za 30 centów, musi nająć sobie łóżko za 45 centów, a z Herrengasse na Praterstrasse pojechać omnibusem, uzyskać bilet, i znów omnibusem jechać na Wystawę. Drożej mu to wypadnie i więcej czasu straci na te drogi pośrednie, niż gdyby od siebie wsiadł do najbliższego omnibusu i pojechał wprost na Wystawę.

— Urzędowy raport w Poznaniu mówi, że do zapobieżenia szerzeniu się cholery w Poznaniu, przyniesionej tam z innych okolic, przyczyniło się głównie zamknięcie na wiosnę czterdziestu kilku studziń, których woda uznana była za niedobłą. Były przeciw temu remonstracje ale daremne.

— W Heidelbergu otrzymał p. Alfred Waldemar Wasilowski warszawianin, stopień doktora filozofii i magistra nauk wyzwoleń. Po skończeniu gimnazjum realnego opośledził kraj r. 1862 i wstąpił do szkoły wojskowej w St. Cyr, którą ukończył r. 1864, następnie przebył dwa lata w szkole aplikacyjnej, odbywał służbę w Algierii, gdzie dożył się stopnia kapitana i krzyża legii honorowej. W r. 1870 udał się na politechnikę do Wiednia, po dwóch latach nauk uczęszczał w Heidelbergu na uniwersytet.

— Na wysigach konnych mających się odbyć podczas wystawy wiedeńskiej w dniu 21go września współbiegać się będą konie właścicieli polskich o następujące nagrody:

O nagrodę cesarską 3,000 złr.

1. Augusta hr. Potockiego ogier trzecholetni *Red Rover*, po *Buccaneer*, z *Zofii Lawrence*.

2. St. hr. Zamojskiego ogier trzecholetni *Csatúr* po: *Daniel O'Rourke* z *Fern*.

O nagrodę wystawową: 15,000 złr.

St. hr. Zamojskiego czteroletnia, skarogniada klacz *Vesta*, po: *Defender* z *Countess*.

O nagrodę przemysłowców 4,500 złr.

1. Augusta hr. Potockiego trzyletni ogier *Red Rover*.

2. St. hr. Zamojskiego czteroletnia klacz *Galatea*, po *Palestro*, z *Patti*.

3. St. hr. Zamojskiego, 4-letnia klacz: *Vesta*.

O nagrodę mieszkańców Freudenau 3,700 zł.

St. hr. Zamojskiego 3-letni ogier: *Csatúr*.

— Na złoździ i przeniewierców niema kontroli, choćby najdoskonalszej obmyślonej. U wejście do wystawy powszechnej wiedeńskiej zaprowadzone są kolewozły, tak iż za każdym obrotem czwartej części koła, to jest za każdym ruchem jednego z czterech drążków na kołowozie osadzonych, wchodzi jedna osoba, a mechanizm jest tak urządzony, iż każdy taki ruch czwartej kołowozu zostawia ślad na kontrolującej tablicy. Zdawałoby się, że to można wiedzieć ściśle, ile osób weszło na wystawę, a zatem tyle powinno być w kasie dochodu. Tymczasem dostrzeżono — bardzo zresztą późno — że niektórzy kasyerowie, zwłaszcza gdy większa ilość osób cisnie się do wchodu, przepuszczają za jednym zwrotem drążka więcej niż jedną osobę, a gdy raz po raz obrócić cały kołowoz, nie cztery lecz kilkanaście osób przepuszcza się zdoła. Oczywiście wstępy wchodowe są tak obszerne, żeby najgrubszy mężczyzna i najbardziej nadęta krynnolina nie utknęły; łatwo zaś dwóch

i trzech szczupłych przejdzie takim otworem. Z tej niedokładności koniecznej korzystał kasyerowie a przekonano się, że niektórzy z nich, po 25 do 30 złr. dziennie ściągają do swojej kieszeni. Straż policyjna dostrzegła tę manipulację i uwieczono już siedmiu takich kasyerów. A między nimi jest nawet jeden karany za oszustwo, który przecież dostał posadę. Nie są to urzędnicy, lecz na czas wystawy najęci, jak kawiarni zbankrutowany, młynarz, stolarczyk, ślusarczyk, itd.

— Pomimo zakazu gier hazardowych na wyspie Helgoland, przedsięwzięcia i graczę ufną w ustawy angielskie bardzo ostrożnie w rzeczach prawa własności, a bardziej jeszcze w rozwinęte formy procesowe, nie przestawali grać w ruletę i inne gry hazardowe, a nawet żartowali sobie z urzędnika, który im zakaz odczytał. Urzędnik zapisał sobie nazwisko winowajców, a sędzia skazał każdego z nich na 50 funtów sterylizacji, właściciela zaś domu, gdzie grzymano, na 100 funt., a oraz zabrał wszystkie aparaty do gry służące: jak stoły, rulety, karty, nawiąz skrzynie, w które je chowano, i kazał wszystko d. 17 b. m. publicznie spalić. Nie przepuszczając nawet suknom i stołom, któreby mogły służyć na inny użytek. Ale stara ustawa tak nakazuje

ukarni *Józef Łakociński.*